GŁOS NARODU

NR. 555. — ROK XXVI. | KRAKOW, WTOREK DNIA 14. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

Manifestacya Koła sejmowego.

Po wspaniałym obchodzie środowym, w którym Kraków uczcił wielką dla idei polskiej chwilę, przyszła wczoraj kolej na podniosłą manifestacyę naszego przedstawicielstwa politycznego. U stóp Wawelu zebrało się Koło Sejmowe polskie, jednoczące wszystkie stronnictwa Galicyi i wszystkie odłamy naszej politycznej organizacyi, Koło Sejmowe, które przez ten swój charakter jest najwyższym wyrazem myśli politycznej kraju, reprezentowanej w Sejmie i w obu Izbach wiedeńskiej Rady państwa. Zebrało się na uroczyste posiedzenie, aby dać wyraz myślom i uczuciom, przenikającym dzisiaj duszę naszą w doniosłym, historycznym momencie.

Imieniem tej najwyższej reprezentacyi przemówił prezes Koła polskiego, Dr Leon Biliński. W słowa proste, a ciepłem serdecznem owiane ujął to, co dzisiaj wszyscy czujemy. Złączyły się w tem przemówieniu, którego cała Polska słuchała, tragiczne wspomnienia niedoli i wysiłki orężne, aby ją przemódz, z podkreśleniem pracy cywilizacyjnej, jaką Polska w najtrudniejszych warunkach umiała rozpocząć i przeprowadzić — aby utrzymać swe miejsce wśród kulturalnej społeczności świata. A silnie zabrzmiał też ton godności narodowej, wsparty na tysiącletnim prawie bycie państwowym, na dziewięciu wiekach pracy kulturalnej, na wiekach ciężkich walk i ofiar w obronie cywilizacyi świata. W tej chwili był Kraków trybuną, z której Polska mówiła do świata o swych prawach nieprzedawnionych, o tytułach, na jakich te prawa opiera, o swej niezłomnej nadziei i równie niezłomnej woli bytu państwowego.

W skupieniu i z poczuciem doniosłości momentu słuchał kraj, osobiony w swej najwyższej instancyi politycznej, tych słów poważnych i podniosłych. Pełnią uczucia i zapału odebrzmiały też okrzyki, jakimi prezes Koła polskiego zakończył swe przemówienie. „Nasz ukochany Monarcha, cesarz Franciszek Józef niech żyje!“, „Polska nasza, Polska wolna, niezawisła, niech żyje!“ — powtórzyły wszystkie usta, jak gdyby w tej chwili i w tych słowach miało się skrystalizować raz jeszcze wszystko, co życie publiczne Galicyi wydało jako myśl polityczną i polityczne dążenie, jako wytyczna dla naszych dążeń i naszych nadziei. Wsparliśmy je o ten kawał ziemi polskiej, który pod światłą pieczołowitością Monarchy cieszył się uznaniem praw narodowych, ich poszanowaniem i rozwojem. Wsparliśmy je o misyę historyczną Domu Habsburskiego, który na narodzie polskim w Galicyi zadokumentował wielkoduszność, z jaką to swoje pojmowanie rozumie i przeprowadza. Świat dowiedział się o tem raz jeszcze w uroczystą niedzielną chwilę. A cały kraj złączył się duchem ze słowami, jakiemi nasze Koło Sejmowe przez usta swego przewodnika wypowiedziało to, co jest treścią naszych myśli i naszych uczuć.

Po wyborze Wilsona.

Walka o Biały Dom.

Decydujący dzień. — Procedura wyborcza. — Stanowisko prezydenta. — Rola „election managera“.

W dniu 7. listopada kampania o prezydenturę w Stanach Zjednoczonych, która od kilku miesięcy była in full swing, osiągnęła punkt kulminacyjny. Wskutek niedokładnych informacyi dzienników wytworzyło się u ogółu czytelników mniemanie, że w owym dniu obywatele republiki gwiaździstej dokonują wyboru prezydenta. Tak nie jest. W dniu 7. listopada odbyły się tylko w każdym z poszczególnych Stanów w drodze powszechnego głosowania wybory właściwych wyborców: a dopiero ci wyborcy, mający się w myśl konstytucyi zebrać w drugi poniedziałek w styczniu, a więc tym razem w dniu 8. stycznia 1917 roku, dokonają faktycznego wyboru prezydenta.

Jest to jednak już w gruncie rzeczy formalność: rezultat wyboru daje się bowiem przewidzieć i ustalić zaraz po wyborach właściwych wyborców, których przynależność partyjna jest znana i co do których jest wiadomo, komu oddadzą głos. Z tego też względu w dniu 7. listopada rozstrzygnęły się losy kandydatów na prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

Przyjrzymy się bliżej tej interesującej procedurze wyborczej.

Bierne prawo wyborcze ma godność prezydenta i wiceprezydenta, których się wybiera równocześnie przysługuje tylko osobom, które z urodzenia są obywatelami Stanów, liczą co najmniej lat 35, a od lat czternastu przebywają w kraju. Wybory, dokonywane co 4 lata, odbywają się w następujący sposób: Każdy Stan, z wyjątkiem dystryktu Columbii, wybiera w przepisany sposób — obecnie w drodze powszechnego, bezpośredniego głosowania na listę generalną — pewną liczbę wyborców, których ilość równa się sumie senatorów i reprezentantów odnośnego Stanu w Kongresie. Prawyborcami są wszyscy obywatele płci męskiej (w Colorado, Idaho, Utah i Wyoming także kobiety), którzy skończyli 21 lat, a od roku zamieszkali w odnośnym Stanie.

Wybór właściwych wyborców, decydujący o całej kampanii, odbywa się w pierwszy poniedziałek listopada przed upływem czterolecia urzędującego prezydenta i dlatego odbył się w bieżącym roku w dniu 7. listopada. W drugi poniedziałek w styczniu, a zatem, jak wspomnieliśmy powyżej, tym razem w dniu 8. stycznia 1917, schodzą się w każdym Stanie wyborcy i głosują kartkami na prezydenta i wiceprezydenta, z których jeden przynajmniej nie może być mieszkańcem odnośnego Stanu. O wyniku tego wyboru, który ma jeno formalne znaczenie, zostaje prezydent senatu w Washingtonie (przewodniczenie senatowi jest jedyną funkcyą wiceprezydenta za życia prezydenta!) powiadomiony listem zapieczętowanym.

W drugą środę lutego (czyli tym razem 14. lutego 1917) następuje dalsza formalność: wobec zgromadzonego Senatu i Izby reprezentantów prezydent senatu otwiera zapieczętowane listy — i głosy zostaną obliczone. Za wybranego uważany jest ten kandydat, który uzyskał absolutną większość głosów wszystkich wyborców. Jeżeli żaden z kandydatów nie zdobył absolutnej większości, Izba reprezentantów niezwłocznie dokonywa sama wyboru prezydenta z pośród trzech kandydatów, którzy skupili na sobie największą ilość głosów — przyczem każdy Stan oddaje wspólny jeden głos. (W dziejach republiki wypadek taki zdarzył się raz jeden, w roku 1825).

Ponieważ każdy Stan wybiera tylu wyborców, ilu senatorów i reprezentantów wysyła do Kongresu, ponieważ dalej każdy Stan równomiernie przedstawiony jest przez dwu senatorów w Senacie, a na Kongres wysyła (stosownie do swej siły liczebnej) conajmniej jednego reprezentanta, wynika z tego, że każdy Stan bierze udział w wyborze prezydenta co najmniej przez 3 wyborców. Największą liczbę wyborców posiada Stan New York, bo 45; potem idzie Pensylwania z 38, Illinois z 29, Ohio z 24, Texas z 20, Missouri i Massachusetts każdy z 18, Indiana i Michigan z 15, Georgia i New Jersey z 14, Kalifornia, Jowa, Wiskonsin każdy z 13 etc. Najmniejsza ilość wyborców, bo tylko do trzech, przypada na Stany Arizona, New Mexico, Nevada i Wyoming.

Konstytucya amerykańska przyznaje prezydentowi szeroki zakres władzy, tak, iż od niego w znacznej mierze zależy kierunek polityki Stanów Zjednoczonych.

Prezydent jest szefem egzekutywy, mianuje (coprawda z doradczym udziałem i za zgodą senatu) wyższych urzędników publicznych, ambasadorów, posłów, konsulów oraz sędziów najwyższego trybunału. Prezydent nie może jednak sam decydować o wojnie; wypowiedzenie wojny jest rzeczą Kongresu. Prezydent jest jednak naczelnym wodzem armii związkowej, floty oraz milicyi, powoływanej do służby przez poszczególne Stany. Prezydentowi przysługuje prawo odraczania kar sądowych i ułaskawiania przestępców. Jakkolwiek prezydent nie może Kongresowi przedkładać projektów ustaw, jest w możności silnie oddziaływać na Kongres przez to, że poleca jego obradom zarządzenia, które uważa za konieczne lub pożyteczne. Wreszcie przysługuje mu w stosunku do Kongresu prawo kontroli, które często niewłaściwie nazywane bywa prawem sprzeciwu. Uchwalony przez obie Izby bill staje się ustawą przez zatwierdzenie przez prezydenta. Jeżli tenże odmówi zatwierdzenia, winien Kongres ponownie bill rozpatrzeć i przedyskutować... Aby za drugim razem bill nabrał mocy obowiązującej, muszą go obie izby uchwalić w imiennem głosowaniu większością dwu trzecich.

Pensya prezydenta wynosi 50.000 dolarów, nadto pobiera 25.000 dolarów tytułem kosztów podróży. Po złożeniu urzędu prezydentowi nie przysługuje żadne prawo do pensyi lub innych korzyści. Tytułuje go się: „Panie prezydencie!“ Przed objęciem urzędu składa publiczną przysięgę na konstytucyę, którą na wielkich schodach kapitolu w Washingtonie odbiera odeń prezydent Najwyższego Trybunału Związkowego.

* * *

O fermencie, jaki się przejawia w Stanach Zjednoczonych, o roznamiętnieniu opinii, o rozmiarach agitacyi w okresie kampanii wyborczej — trudno sobie w Europie wytworzyć pojęcie. A w bieżącym roku, gdy ważyła się kwestya stanowiska Ameryki w dalszym toku wojny światowej, agitacya osiągła niebywałą siłę.

Najważniejszemi osobistościami w okresie wyborczym, są t. zw. „election managers“, czyli kierownicy akcyi wyborczej z ramienia poszczególnych partyj, stawiających swoich kandydatów. Zakres ich wpływów, potęga ich władzy niepojęte są iście dla Europejczyka.

„Election manager“ jest niejako przedsiębiorcą wyborów. Kieruje on całą agitacyą, dyryguje prasą, dowodzi całą armią agentów, zawiaduje funduszami, utrzymuje łączność z komitetami wyborczemi, zażegnywa spory, odpiera ataki, udziela wywiadów... Najważniejszą jednak jego funkcyę stanowi zebranie funduszów wyborczych. Im hojniej stronnictwo potrząsa sakiewką, tem więcej zyskuje szans. — Tout comme chez nous. — Funduszów dostarczają zaś głównie wielkie banki, koleje, towarzystwa ubezpieczeń, firmy kupieckie, bo wybór prezydenta interesuje je szczególnie ze względu na przyszłą politykę gospodarczą (cło, traktaty handlowe, waluta). Przy ostatnich wyborach prezydenta obie partye wydały na agitacyę 30—35 milionów dolarów. Minęły te czasy, kiedy Lincoln opędził koszta wyborcze kwotą około 180.000 dolarów, czyli 900.000 koron.

„Election manager“ zawiaduje funduszami według swego uznania. Wprawdzie w 1911 wydana została ustawa, według której każde stronnictwo winno zdać ścisłą sprawę ze sposobu zużycia zebranych funduszów, ale ustawa ta, jak wiele innych, pozostała na papierze. Motywem do jej wydania stały się praktyki managera Tafta, mr. Marh Hanna, który w 1896 roku zebrał około 15 milionów dolarów na koszta wyborcze.

„Election manager“ stoi zazwyczaj na czele „National Committee“, czyli głównego komitetu wyborczego danego stronnictwa. Obok tego komitetu istnieje „Congressional Committee“, z siedzibą w Washingtonie, złożone z członków Kongresu i Senatu. Im podlegają komitety w każdym z poszczególnych Stanów, których jest 50, wreszcie około 2000 „County Committees“, czyli komitetów okręgowych, a wreszcie komitety wyborcze miast, wsi, komitety klubowe etc. Liczba agentów i agitatorów bezpłatnych i płatnych jest olbrzymia. Można powiedzieć, że na czterech do pięciu wyborców przypada jeden agitator. „Election manager“ zasługuje w pełni na tytuł komenderującego generała armii wyborczej.

„Election manager“ wznosi się i upada ze swoim kandydatem. Zwycięskiemu „election managerowi“ stoją otworem drogi do wszelkich zaszczytów.

Z Warszawy.

(Dwa miliony rubli na szkoły i oświatę. — Nowa szkoła leśna. — Udział banków polskich w Poznaniu w pożyczce miejskiej warszawskiej. — Opozycya w Radzie miejskiej. — Epizod z Zamku. — Nowe pismo codzienne).

Z powodu rozpraw, które świeżo toczyły się w Radzie miejskiej warszawskiej nad budżetem gminnym, prasa rozpatruje dział wydatków na szkolnictwo i oświatę. Według projektu budżetowego na rok 1916, ogólne wydatki gminy przewidziane są w poważnej sumie 44,026.593 rubli. Na cyfrę tę składają się trzy zasadnicze pozycye: wydatki zwyczajne 22,232.267 rubli, wydatki zwrotne 210.357 rubli i wreszcie wydatki nadzwyczajne 21,583.969 rubli. Pozycya wydatków na oświatę zamieszczona jest oczywiście w wydatkach zwyczajnych i wynosi sumę 2,069.619 rubli, a więc stanowi 9.3 procent ogólnych wydatków zwyczajnych. Ten stosunek procentowy, jakkolwiek daleki od tego, jaki spotykamy w krajach zachodnich o wysokiej kulturze, jak np. w Danii lub Szwecyi, oznacza jednak wobec 6 procent, przeznaczanych na ten cel jeszcze przed ośmiu laty, niemały postęp, gdyż w r. 1908, za rządów rosyjskich, wydawała Warszawa na szkoły zaledwie 479.093 rubli. Dziś zatem miasto wydaje na oświatę przeszło 4 razy więcej, aniżeli przed ośmiu laty.

Nowo otwarta w Warszawie średnia Szkoła leśna, utworzona staraniem centralnego Tow. rolniczego, liczy już kilkudziesięciu uczniów. Kierownik szkoły, prof. Jan Kloska, przypomina, że otwarcie jej przypada właśnie w roku jubileuszowym, gdyż równo przed stu laty, w r. 1816, powstała w Warszawie „Szkoła szczególna leśnictwa“, choć wykłady w niej rozpoczęły się dopiero w r. 1818. Szkoła mieściła się w gmachu Uniwersytetu i wykładali w niej profesorowie Uniwersytetu. Istniała do roku 1831. W r. 1840 powstał Wydział Leśny w Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie i przetrwał do r. 1857. Ukończyło go ogółem 352 leśników. W r. 1862 utworzono wydział leśny przy Politechnice w Puławach, zamienionej w r. 1869 na instytut rolniczo-leśny, który przetrwał już do ostatnich czasów, jako szkoła rosyjska. Od tego czasu aż dotąd polska nauka leśnictwa mogła rozwijać się tylko w Galicyi.

Jak donoszą pisma, bawił świeżo w Poznaniu jako delegat magistratu warszawskiego p. Stanisław Karpiński, dyrektor banku Towarzystw Współdzielczych, celem umieszczenia części pożyczki miejskiej warszawskiej, której suma ogólna wynosi 20 milionów rubli, w instytucyach finansowych poznańskich. Odnośna tranzakcya przyszła do skutku i Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu przejął 12 milionów marek pożyczki na zastaw 5 i pół procentowych obligów miasta Warszawy. Z innymi instytucyami bankowymi w Poznaniu są rokowania w biegu co do umieszczenia pewnej części pożyczki wśród publiczności. Część zostanie ulokowana w Berlinie, a część umieszczono już w Warszawie w drodze emisyi publicznej.

W warszawskiej Radzie miejskiej, jak wiadomo, wyłoniła się już opozycya, z pośród żywiołów lewicowych. Menerów jej tak charakteryzuje „Kuryer Polski“: „Żywioły skrajne w Radzie przyjęły taktykę, która nigdy, nigdzie i nikomu nie przyniosła szczęścia: zanudzają zgromadzenie. Niema dyskusyi, do którejby nie stawał p. Ciszewski, przedstawiciel bloku socyalistycznego, usiłując prawie zawsze „rozwinąć obraz miejscowych stosunków pracy“. Wszystko mu służy za a propos. Niema też dyskusyi, którejby nie zasilił p. Priłucki albo p. Hirszhorn, obrońcy żargonu, narzekaniem na ucisk i krzywdę, jaką Polacy czynią narodowi żydowskiemu. Każda okazya jest dla nich dobrą. Aby dać pojęcie, do jakich dziwacznych ekscesów prowadzi taka taktyka, dość powiedzieć, że przy dyskusyi nad tem, co robić, aby sprowadzić jak najwięcej kartofli do Warszawy, p. Hirschorn uważał za nieodzowne zaapelować do polskiej sprawiedliwości i zapewnić nas, że „sprawiedliwość rodzi sprawiedliwość“.

Wołano mu:

— Panie, teraz mowa o tem, jak dostać wagonów pod kartofle!

„Kuryer Polski“ z 6 b. m. — nazajutrz po ogłoszeniu manifestu — zamieszcza charakterystyczną notatkę p. t. „„Czasy się zmieniają...“. „U wejścia do sali tronowej na przyjęcie w Zamku — zaznacza sprawozdawca „Kuryera“ — spotykamy Gustawa Daniłowskiego. Został zaproszony jako członek Polskiej Partyi Socyalistycznej.

— Dawniej — mówi nam z uśmiechem — socyaliści dostawali się pod zamek. Dziś idą na Zamek“.

Nowy dziennik ma przybyć Warszawie. Jak donoszą mianowicie do „Dz. Nar.“, Liga Państwowości Polskiej czyni starania nad podjęciem wydawnictwa codziennego organu p. t. „Głos stolicy“.

Przegląd rolniczy.

Nawozy potasowe w Niemczech. — Dni bezmięsne w Szwajcaryi i tłuszcze we Francyi. — Opinia francuska o cenach maksymalnych. — Zajęcie ziemniaków. — Spodziewane wynagrodzenie za dostawę ziemniaków do kolei. — Zakupywanie gruntów wiejskich przez miejskie organizacye konsumcyjne.

Taki sam brak nawozów potasowych, jaki panuje u nas, daje się w jeszcze przykrzejszy sposób odczuwać w Niemczech. W sposób przykrzejszy dlatego, że w Niemczech używano zawsze nawozów sztucznych w większych ilościach niż u nas, a w szczególności potasowe nawozy były w daleko powszechniejszem użyciu. Tem gorzej jest teraz, kiedy fabrykacya 40-procentowej stassfurckiej soli potasowej prawie zupełnie ustała z powodu braku robotników odpowiednio ukwalifikowanych. Rolnicy radzą sobie zakupywaniem 20-procentowej soli potasowej, której dotychczas używano bardzo mało i zakupywaniem kainitu, do którego rolnik niemiecki odczuwa wyraźny brak zaufania. Teraz jednak nawołują się rolnicy tamtejsi nawzajem do używania kainitu, twierdząc, że w braku innych nawozów należy rolę zasilić przynajmniej potasem, a z pewnością wszystkie stare zapasy innych nawozów, które się jeszcze w roli znajdują, dadzą się choć w części wyzyskać, i że zresztą szkodliwość chloru w kainicie została właściwie przeceniona. Tak to wojna jest najlepszym nauczycielem.

Nie tylko używania kainitu uczy wojna. W szwajcarskich pismach czytamy, że w najbliższej przyszłości Szwajcarya zaprowadzi u siebie dwa bezmięsne dni w tygodniu i karty cukrowe. Francya będzie na prawdę pierwszą z państw koalicyi, które wprowadzi u siebie ograniczenia konsumcyjne na wzór państw centralnych. Obecnie dochodzą stamtąd poważne głosy o ogromnym upadku produkcyi tłuszczów. Przed paru dniami pisała paryska „Humanite“, że zmniejszenie się stanu krów mlecznych we Francyi zeszło się z większą konsumcyą mleka. Produkcya masła spadła z tego powodu o 30%. W podobny sposób zmniejszył się stan nierogacizny, a wskutek tego obniżyła się produkcya tłuszczu wieprzowego. Wreszcie trudności transportowe spowodowały znaczne pogorszenie się konjunktury przy zaopatrywaniu się w tłuszcze zagraniczne. Dalej należy zważyć, że armie w polu spożywają większe ilości tłuszczów niż w czasach normalnych, że w końcu przemysł wojenny zużywa codziennie coraz więcej tłuszczu. Zważywszy to wszystko, konkluduje „Humanite“, że te właśnie okoliczności powodują w myśl prawa o podaży i popycie podnoszenie się ceny tłuszczów. Ustawowe oznaczenie ceny maksymalnej nie doprowadziłoby tu do żadnego rezultatu. Sprowadziłoby wprawdzie bojkotowanie przez producentów paryskiego targu, ale nie zastąpiłoby w żadnym wypadku owych trzech milionów kilogramów masła, o które produkcya w każdym miesiącu jest mniejsza.

W całej Austryi podnoszą się głosy przeciwko zajęciu ziemniaków i dysponowaniu nimi przy pomocy Zakładu zbożowego. Galicya nie potrzebuje się na szczęście bronić przeciwko zajęciu ziemniaków, bo się już przeciw temu obroniła: obrót kartoflami jest u nas w zasadzie wolny. Ale za to mamy innego mola, który nas gryzie: mamy ceny maksymalne ziemniaków. Ceny, które płaci się rolnikowi, wynoszą 7 względnie 9 koron za 100 kilo loco stacya kolejowa; ceny, które płacić musi konsument, wynoszą dzisiaj w Krakowei 30 koron za 100 kilo loco piwnica. Są wprawdzie do nabycia ziemniaki tańsze, ale tych tańszych — nabyć nie można. Różnica ceny zatem doprawdy za duża, chociaż się uwzględni transport koleją i dowóz do domu. Na kartoflach zarabiają wszyscy, prócz najbardziej do zarobku uprawnionego rolnika. O podwyżce zaś ceny ziemniaków dla rolników niema obecnie, jak się zdaje, mowy. Rolnicy oczekują więc przynajmniej przyznania im wynagrodzenia za dostawę kartofli do kolei. Wynagrodzenia mają być bardzo skromnie obliczone, a należeć się

będą podobno tylko w razie odległości od stacyi kolejowej większej niż 10 km, i mają się stopniować w miarę dalszych odległości.

Wypada nam wrócić do zdania, że wojna jest najlepszym nauczycielem, i równocześnie wrócić do Szwajcaryi. Otóż Szwajcarski Związek konsumcyjny (Schweizerischer Konsumverband) zakupił niedawno folwark Schlachthof koło Sempach, na którego polach odbyła się sławna w dziejach świata bitwa w roku 1386, obejmujący 34 hektarów obszaru, za cenę 180.000 franków, bez inwentarza. Nawiasem wspomnijmy, że cenę tę uważają za zupełnie odpowiednią i wcale nie wygórowaną. Folwark ten obejmuje las, rolę, łąki i sad owocowy, a dokupiony inwentarz żywy liczy 31 krów, 4 woły, 7 cieląt, 2 buhaje, 2 konie i 52 sztuk nierogacizny. Szwajcarski Związek konsumcyjny zakupił ten folwark w celu sprzedawania produktów, z niego uzyskanych, swoim członkom. A zatem mamy jeszcze jeden przykład zakupywania ziemi przez osoby zbiorowe, reprezentujące interes wspólny wielu jednostek, w celach aprowizacyjnych. Podobną rzecz obserwować można w Niemczech: coraz więcej zdarza się tam wypadków zakupna ziemi przez miasta, w celu zaopatrywania mieszkańców miast w artykuły spożywcze, wyprodukowane na tych gruntach. Objaw ten wywołany został dopiero przez wojnę. Wprawdzie i przed wojną wiele miast było właścicielami posiadłości wiejskich, z których ciągnęły zyski; ale do nadzwyczajnych wyjątków należało prowadzenie w posiadłościach tych gospodarstwa przez miasta w własnym zarządzie. Obecnie zaś miasta i miejskie organizacye konsumcyjne zakupują ziemię w tym właśnie celu, aby przez własne gospodarowanie módz zapewnić mieszkańcom swym dostawę środków żywności.

J. R. G.

MAŁY FELIETON.

Stypendysta.

(rw) Ukończył studya. Dla dopełnienia ich za granicę podążał z zapałem, by poznać tajniki produkcyi nasion warzyw i kwiatów, przypatrzyć się olbrzymim rynkom produkcyi i handlu ich w Erfurcie, Quedlinburgu i zbadać konkurencyjne targi paryskie. Otrzymał stypendyum z Wydziału krajowego, które ułatwić mu mogło skromne utrzymanie, resztę dopełniał zapał, nakazujący zdobycie jak największego doświadczenia, aby po powrocie do kraju wypełnić luki brakujące, uwolnić zawód, któremu się oddał, od zależności obcej. Zachęcały go do tego milionowe fortuny zdobyte przez obcych producentów nasion. Poznał „króla pietruszkowego“, który specyalizując się we Francyi w produkcyi tego nasienia, zdobył olbrzymi majątek.

Zwiedził warzywnictwo holenderskie, dzierżące palmę pierwszeństwa w świecie, na którem wzorują się Niemcy, zdobywając powoli sztuką to, co w Holandyi ułatwiła natura. Nie obcemi były dla stypendysty setki hektarów pól tulipanowych, wielkie pola narcyzów, hyacyntów, krokusów i wogóle kwiatów cebulkowych, składających się na dziesiątki milionów osiąganych stale z eksportu.

Powrócił do kraju pełen nadziei i zapału do pracy, złożył w Wydziale krajowym obszerny memoryał, określający swe zdobycze i spostrzeżenia. Nadzieje jednak były złudne, memoryał przykrywa pył archiwum i zasłona zapomnienia o tych, których dziesiątki, jak on, marnowało od dziesiątek lat swe talenty. A tymczasem, pada wiecznie powtarzająca się formułka, że: „niema ludzi“. Wypowiadają ją niestety także rozdawcy stypendyów, nie ciekawi wglądnąć w pracę swych wychowanków, którzy zgłębili na wzorach Zachodu wszelkie gałęzie rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, przemysłu i handlu i dziś śmiało stanąć mogą do pracy w odbudowie zniszczonego kraju i sanacyi naszego życia gospodarczego.

Nasz ogrodnik nie zraża się bynajmniej macoszą opieką, staje się pionierem warzywnictwa i mimo braku środków znać jego pracę w powiatach, gdzie działa. Mnożą się sady chłopskie z wyborowym gatunkiem owoców, dostosowanych do warunków, jakie stwarza ziemia i położenie, a chłop widząc jego mrówczą pracę z ufnością słucha jego wskazań, tak, jak ceni każdego prawdziwego opiekuna „matki ziemi“, która odwdzięcza się zawsze w miarę starań, z jakiemi się do niej jako do żywicielki odnoszą.

Dziś samorzutnie tworzyć się u nas zaczyna produkcya nasion. Powstaje wielka fabryka konserw jarzynowych jako pionierka warzywnictwa. Wojna i niedomagania w aprowizacyi leczą z dawnych zaniedbań, wskazują drogi do współzawodnictwa z naszymi dotychczasowymi żywicielami. Cichy pracownik wnet pokona aferzystę, pośrednika i handlarza, bo budzący się nerw samostarczalności przenikać zaczyna nasz organizm i dopomina się coraz głośniej o swe pra...

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek ŚŚ. Jozafata i Bohdana. — Jutro we środę ŚŚ. Gertrudy i Leopolda.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 52; zachód przypada o godz. 3 min. 57. Długość dnia godzin 9 min. 5.

Kraków, 14. listopada 1916.

W Niemczech rozlegają się hasła: „n a w i e ś“; trudności wyżywienia, brak mieszkań spowodowany zastojem budowlanym, zachęca do szukania drobnych dzierżaw, dachu nad głową i kawałka ziemi, wystarczającego na utrzymanie rodziny. Jest to dalszy krok naprzód w kwestyi ogródków warzywnych, które przysporzyły znaczną ilość tych środków żywności. Mówi się o dzierżawach podmiejskich gruntów, nieuprawionych z braku robotnika i stałem wysiedlaniu rodzin nie związanych zajęciami z miastem, nie zmuszonych do mieszkania w niem.

Wszakże i u nas kwestya mniejszych mieszkań staje się paląca; widzimy w bliskiem otoczeniu Krakowa zamiast ziemniaków i jarzyn zboża zasiane, bo do wykopania ziemniaków brakło ludzi. Zatem może wskazanem byłoby rozdzierżawienie gruntów na małe, pół i ćwierćmorgowe parcelki, dające możność biedniejszym rodzinom dokładniejszej obróbki ziemi i zabezpieczenia żywności.

Sześćset metrów kwadratowych pod ziemniaki wystarczy dla wyżywienia rodziny i da się przygodnie obrobić. W Berlinie myśli się o rozszerzeniu podmiejskich kolonij robotniczych, czyni się starania celem zebrania danych tak co do cen gruntów dzierżawnych, jak niemniej pomieszczenia ludności w domkach wiejskich i podmiejskich. Rozszerzenie sieci komunikacyjnej z miastem będzie podnietą dla powstawania miast ogrodów nietylko pięknych dzielnic willowych w otoczeniu ogródków, lecz także ogrodowych kolonij robotniczych.

Wielki Kraków ma poważne pod tym względem pole do popisu; też parcel gruntowych we wsiach sąsiednich pozostaje do dyspozycyi pod kolonie ogrodowe dla ludności, która z małą stosunkowo kwotą zdobyć może kawałek ziemi i domek własny, lub dojść do tego w drodze dzierżawy, przyczyniając się do ułatwienia aprowizacyi.

Walka z lichwą żywnościową wre w całej pełni, przeciwstawiając zespołom lichwiarzy wielkie organizacye konsumentów. Licho wegetujące przed wojną kooperatywy wzrosły w czasie wojny do olbrzymich rozmiarów. Każdy zawód niemal tworzy własną organizacyę, wcielające w nie urzędników, wolne zawody i robotników. Liczba członków ich rośnie z dniem każdym. W czasie wojny powstało we Wiedniu nowych 30 organizacyj konsumentów. „P i e r w s z e W i e d e ń s k i e T o w a r z y s t w o K o n s u m e n t ó w“ liczy 68.000 członków i zaopatruje w mąkę, chleb, cukier, masło, mydło i t. p. rodziny swe, składające się z 260.000 osób.

Robotniczy związek konsumcyjny „V o r w ä r t s“ liczy 32.000 członków, składa się z 13. filij, rozłożonych po różnych dzielnicach miasta. O r g a n i z a c y a g o s p o d y ń a u s t r y a c k i c h (Rohö) liczy około 60.000 członków.

Poza niemi istnieje cały szereg organizacyj konsumcyjnych. Posiadają je urzędnicy wszystkich ministerstw, urzędnicy poczt i telegrafów, urzędnicy i funkcyonaryusze magistratu (30.000 osób). Urzędnicy bankowi wiedeńscy utworzyli własny konsum, żywiący około 40.000 osób; zawarli umowy z piekarniami Mandla i Hafnera i rozdzielają wśród swych członków wszystkie środki żywności. Najmniej liczny związek konsumcyjny tworzą profesorowie uniwersytetu i szkół wyższych, zrzeszający około 800 członków. Konsumy własne utworzyli między innymi adwokaci, lekarze, weterynarze, aptekarze, artyści i personal teatrów.

K r a k o w s k i Z w i ą z e k E k o n o m i c z n y U r z ę d n i k ó w staje się potężną organizacyą, zdobywającą coraz większe uznanie w mieście. Żywi on także około 50.000 osób i jako taki zasługuje z wszechmiar na wszelkie udogodnienia i ulgi ze strony czynników miarodajnych.

S y n d y k a t d z i e n n i k a r z y k r a k o w s k i c h podejmując aprowizacyę swych członków, wpisał ich wszystkich do Z. E. U. Mamy nadzieję, że władze centralne przychylą się do prośby Wydziału Związku, przyznając ruchliwym kierownikom urlop od zajęć biurowych, aby ciężka praca koleżeńska mogła wydawać obfitsze jeszcze rezultaty.

Z miasta.

OBRADY N. K. N. Wczoraj w południe w gmachu przy ul. Gołębiej l. 20 odbyło się zebranie pełnego Naczelnego Komitetu Narodowego pod przewodnictwem prezesa Dra Bilińskiego. — Przewodniczący przedstawił na wstępie obraz dotychczasowej działalności N. K. N. Następnie sekretarz p. Srokowski odczytał listy i telegramy nadesłane, a wiceprezes Dr Jaworski omówił zasługi Legionów polskich. W końcu Dr German podniósł zasługi wiceprezesa Dra Jaworskiego. Na tem uroczyste zebranie zakończono.

Po południu o godz. 4. odbyło się zebranie przewodniczących i delegatów powiatowych Komitetów narodowych. Zebranie zagaił prezes Dr Biliński, poczem przewodnictwo objął p. Sroczyński, marszałek powiatu dąbrowskiego. — Prof. Dr Jaworski w dłuższem przemówieniu przedstawił obecną sytuacyę polityczną. W dyskusyi przemawiali pp.: Daszyński, E. hr. Mycielski, Marszałkowicz i inni. W końcu na wniosek Dra Jugendfeina uchwalono podziękowanie dla N. K. N. i wyrażono gotowość do dalszej z nim współpracy.

WYSTĘPY P. LUDWIKA SOLSKIEGO. Nasz świetny gość, przybyły dla wzięcia udziału w uroczystych przedstawieniach, przedłuża na prośbę dyrekcyi swą gościnę na parę występów, przypominając się Krakowowi w niezrównanych kreacyach Łatki i Strażnika „Złotej czaszki“. — We środę ujrzymy p. Solskiego jako klasycznego już Łatkę w „Dożywociu“ Al. hr. Fredry, a w sobotę wznawia scena im. Juliusza Słowackiego „Złotą czaszkę“, w której p. Solski [illegible] zaliczającego tytułową w niej rolę do najpiękniejszych kreacyj swego bogatego repertuaru.

Dzisiaj powtórzenie „Ślubów panieńskich“ z pp. Żarszewską, Solską-Grosserową, Kosmowską, Leszczyńskim, Feldmanem i Stanisławskim.

XV. WIECZÓR KLASYCZNY. Dnia 11. grudnia b. r. odegrane zostaną w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego: tragedya Eurypidesa „Hekabe“ w przekładzie prof. B. Butrymowicza, oraz Lukiana „Timon“ w tłumaczeniu prof. M. K. Boguckiego. — W roli Hekaby wystąpi p. Róża Łuszczkiewiczowa, w roli zaś córki jej Polykseny p. Maryja Majdrowiczówna, artystki teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego. — Próby odbywają się pod kierunkiem p. Zygmunta Noskowskiego, art. dram., oraz p. M. K. Boguckiego, filologicznego reżysera Koła. — Bilety do nabycia w lokalu Towarzystwa Biblioteki Słuch. praw U. J. przy ul. św. Anny l. 12 (naprzeciw kościoła) od godz. 12.—1. przed południem, oraz od 5.—6. wieczorem.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj powtarza scena ludowa barwną krotochwilę L. Mazura: „Ułani księcia Józefa“, która od swej uroczystej premiery w ubiegłym tygodniu, tak wielkiem cieszy się powodzeniem. — Jutro melodyjna operetka H. Bertego „Domek trzech dziewcząt“ z pp. Sawicką-Feldmanową, Harasimowicz i Millerem w partyach głównych.

Na czwartek przygotowuje teatr ludowy niezawodną „Gwiazdę Syberyi“ Leopolda hr. Starzeńskiego, dostrajającą się swą piękną treścią patryotyczną do nastroju obecnej chwili. W rolach głównych występują pp. Czechowska, Frączkowski, Pilarski, Helleński, Korecki i in.

GAZOWNIA MIEJSKA — jak nam z miasta piszą — inkasuje pieniądze za rachunki, w których nie podano czasu, za który zapłaciło się rachunek i nie wypełniono liczby „Awiz....“, ani nie zamieszczono wogóle na górze rachunku jakiegoś numeru. Inkasent przychodzi do mieszkania strony o dowolnej porze i trzeba mu natychmiast zapłacić, bo na rachunku wydrukowano na naczelnem miejscu: „W razie niezapłacenia rachunku za okazaniem, dostawa gazu będzie bez dalszego zawiadomienia wstrzymaną, a Gazownia zastrzega sobie prawo liczenia odsetek zwłoki 6%. Za przymusowe ściągnięcie należytości przez montera liczymy 1 K; w razie zaś przymusowego zamknięcia gazu, ponowne otwarcie kosztuje 5 K“. Co znaczy owo „przymusowe zamknięcie“? Szkoda, iż Gazownia nie zastrzegła sobie także jeszcze, że: Konsumentowi obowiązanemu do płacenia każdej chwili rachunku nie wolno nigdy opuszczać swego mieszkania! — Ta biurokratyczna formalistyka powinna być z miejskiego zakładu przemysłowego usuniętą.

Dr S.

MIEJSKA SPRZEDAŻ RYB. Z kraj. Towarzystwa rybackiego komunikują nam: Pierwszy transport ryb, którego sprzedaż rozpoczęła się 9. b. m., spotkał się dla swej nizkiej ceny i znakomitej jakości towaru z takim pokupem, że cały ten zapas został w przeciągu dwóch dni wysprzedany. Z powodów od zarządu niezależnych (niespodziewanych trudności komunikacyjnych w dowozie) drugi większy transport, który miał nadejść w dniu otwarcia sprzedaży, dotąd nie przybył, wskutek czego nie można było urządzić zapowiedzianych sprzedaży placowych i musiano wogóle sprzedaż dla braku towaru na kilka dni przerwać. Przyczyniło się do tego spekulatywne wykupywanie po kilka kilogramów — więcej pojedynczej osobie nie sprzedawano — przez drobnych handlarzy, którzy tesame ryby następnie sprzedawali po cenie znacznie wyższej osobom, które się do sprzedaży nie mogły docisnąć. Po nadejściu nowych trasportów, spodziewanych za kilka dni, sprzedaż będzie bezzwłocznie na nowo podjętą, o czem doniosą dzienniki.

SPRZEDAŻ TKANIN BAWEŁNIANYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia Ministerstwa handlu z 2. listopada b. r. z zapasów tkanin bawełnianych, oraz bielizny męskiej bawełnianej i półwełnianej, zajętej rozporządzeniem z 31. sierpnia b. r., zwolnił Wojenny Związek przemysłu bawełnianego dla sprzedaży detajlicznej (bezpośrednio konsumentom) dalszych 20%, a to na czas od dnia 2. listopada b. r. do 2. lutego 1917. Sprzedawać wolno zatem: 20% zapasów tkanin blichowanych lub merceryzowanych; 20% zapasów tkanin kolorowo tkanych; 20% zapasów tkanin farbowanych, oraz drukowanych; 20% zapasów bielizny męskiej. — Wyjątek stanowią tkaniny blichowane lub merceryzowane, które podpadają pod obowiązek przymusowego oferowania. Dla detajlicznej sprzedaży tych tkanin wymaganem jest upoważnienie ze strony Ministerstwa handlu.

Zakładom konfekcyjnym, oraz szwalniom publicznym wolno w tym czasie przerabiać jedynie 20% bawełnianych materyałów podszewkowych i przyborów krawieckich, a to pod warunkiem, iż zapasy swoje zgłoszą Związkowi wojennemu w przeciągu dni ośmiu wedle stanu z dnia 2. listopada b. r.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 4. do 10. listopada b. r. sprowadzono na targowicę krakowską buhaji 156, wołów 24, krów 90, jałówek 71, razem bydła rogatego 341, cieląt 340, owiec i kóz 43, nierogacizny 1116. W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono więcej 53 sztuk budła rogatego i 272 nierogacizny natomiast mniej 18 cieląt. W transakcyi płacono drożej pierwszej jakości woły i krowy o 20 kor. na 100 kg. żywej wagi, natomiast tańsze były buhaje I. o 20 kor., drugiej jakości buhaje, krowy i jałówki o 10 kor., trzeciej jakości buhaje i krowy o 2 do 5 kor. na 100 kg. żywej wagi. Cena cieląt spadła o 10 kor. na 100 kg. żywej wagi, natomiast podrożała nierogacizna o 17 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

PO MANIFEŚCIE. Proklamowanie państwa polskiego w dniu 5. b. m. odbyło się w P ł o c k u uroczyście. Na urzędowe wezwanie płockiego gubernatora wojennego, bar. v. Wangenheima, stawili się w jednej ze sal gmachu gubernialnego: duchowieństwo katolickie z X. Biskupem na czele, duchowieństwo innych wyznań, przedstawiciele sejmiku powiatowego, Rady miejskiej, magistratu i in. Po drugiej stronie ugrupowali się przedstawiciele władz, zarządu cywilnego i oficerowie. Gubernator bar. v. Wangenheim odczytał deklaracyę monarchów sprzymierzonych, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Polski. Podczas czytania manifest był jednocześnie powtarzany w języku polskim przez porucznika Bukowieckiego. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnów: „Z dymem pożarów“, „Boże, coś Polskę“, oraz hymnu narodowego niemieckiego i austryackiego, gubernator, zwróciwszy się przedewszystkiem do X. Biskupa płockiego, wypowiedział między innemi: „Życzę Królestwu Polskiemu szczęśliwej przyszłości. Wojsko polskie powstanie z ochotników“. W czasie odczytywania manifestu, nad gmachem magistratu podniesiono flagę o barwach narodowych polskich. Takiesame flagi zdobiły inne gmachy rządowe. W końcu na placu Floryańskim orkiestra wojskowa na wstępie wykonała hymn: „Boże, coś Polskę“.

W niedzielę dnia 5. listopada D ą b r o w a g ó r n. przybrała wygląd uroczysty: okna i balkony udekorowano zielenią, oraz emblematami narodowymi, na domach wywieszono sztandary polskie amarantowo-białe. Po nabożeństwie wyruszył na miasto wielki pochód, który przeszedł przez główne ulice Dąbrowy. W czasie pochodu śpiewano pieśni narodowe, na zakończenie zaś wygłoszono parę przemówień patryotycznych. Wiec urządzony wieczorem w sali Resursy, zgromadził kilka tysięcy ludzi. Wygłoszono szereg przemówień. Nastrój na wiecu panował nadzwyczaj podniosły. Okrzykom: „Niech żyje Polska!“, „Niech żyje niepodległe Państwo Polskie!“ nie było wprost końca. — Uroczystość niedzielną zakończył pochód górników i strażaków z orkiestrą.

JĘZYK POLSKI W URZĘDACH. Prezydyum policyi w Łodzi zawiadomiło wszystkie biura, że mogą one przyjmować dokumenty nietylko w języku niemieckim, jak się to praktykowało dotychczas, ale i w języku polskim.

ZIEMIANIE Z KALISKIEGO DLA WARSZAWY. W „Kur. warsz.“ czytamy: Zorganizowani w Tow. roln. okręg. kaliskiem ziemianie pow kaliskiego, słupeckiego, kolskiego i konińskiego zadeklarowali składkę dobrowolną po 25 kop. z morga, jako ofiarę większej własności powyższych powiatów dla niezamożnej ludności miast Warszawy i Łodzi. Składki zadeklarowane mają być zebrane przed N. Rokiem i przesłane za pośrednictwem Tow. rolniczych odpowiednim organizacyom wyżej wymienionych miast. Fakt ten jest objawem uczuć obywatelskich ziemian i odczuciem trudnego położenia miast, w jakim się one znalazły podczas wojny, i jako taki zasługuje na uznanie. Jest to przykład, który napewno nie będzie odosobniony i nie ulega wątpliwości, że i inne okolice kraju, niedotknięte bezpośrednio działaniami wojennemi i klęskami, podobną akcyę przeprowadzą.

POLSKIE TOW. MIŁOŚNIKÓW LITERATURY. W „Kur. warsz.“ czytamy: Powstaje w Warszawie nowa placówka oświatowo-kulturalna pod nazwą polsk. Tow. miłośników literatury, którego ustawę władze okupacyjne świeżo zatwierdziły. Zadaniem Tow. jest działalność w kierunku rozwoju czytelnictwa dzieł wartościowych literatury, zwalczanie niezdrowej produkcyi sensacyi powieściowych, urabianie zamiłowania w szerokim ogóle czytelników do arcydzieł literatury.

Zasada nabywania dobrych książek na własność w stosunku procentowym do budżetu wydatków kulturalnej jednostki, ze strony członków nowego Tow., ma na widoku sprawę pokupu książek wartościowych. Ponad to do żywotnych założeń tej instytucyi wchodzi dążność do unormowania stosunku czytelnika do autora książki, na podstawie słusznej zamiany usług konsumenta względem producenta wartości literackich, w szerokiem zastosowaniu tej zasady do warunków twórczej pracy naukowej. Tow. znajduje się w fazie organizacyi. Środki działania P. T. M. Ł. obejmują organizowanie odczytów, pogadanek, konferencyi itp. środków oddziaływania w kierunku dobra literatury. Obok tego organizowanie ognisk towarzyskich, jako zrzeszeń współobcowania czytelników z autorami w środowisku wyższego poziomu umysłowego, obyczajowo i artystycznie towarzyskiego życia.

PODZIĘKOWANIE L. Jaworzeńskiej, S. Capównej, prof. S. Lipskiemu, prof. B. Walewskiemu, H. Zatheyowi art. opery, W. Biegańskiemu art. teatru mejsk., oraz Chórowi legionistów, za łaskawy współudział w koncercie urządzonym na Gwiazdkę dla chorych w szpitalu fort. nr 5 oddz. 4 składa serdeczne podziękowanie Komitet.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego.

Środa: „Dożywocie“ Al. hr. Fredry. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Czwartek: „Faun“ E. Knoblaucha.

Piątek: Uroczyste przestawienie dla młodzieży: „Kościuszko pod Racławicami“.

Sobota: „Złota czaszka“ Juliusza Słowackiego. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Niedziela: po południu: „Oj młody, młody“ Al. hr. Fredry, syna. (Występ p. Jerzego Leszczyńskiego); wieczorem: „Złota czaszka“ Juliusza Słowackiego. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Ułani księcia Józefa“ L. Mazura.

Środa: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Bertego.

Czwartek: „Gwiazda Syberyi“ Leopolda Starzyńskiego.

Piątek: „Dookoła miłości“, operetka O. Straussa.

Z sali koncertowej.

Poranki Towarzystwa operowego.

Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej.

Krakowskie Towarzystwo operowe po swojem letniem stagione w murach teatru miejskiego, pozbawione możności spełniania zakreślonego sobie zadania, wróciło do dawniej już praktykowanych poranków, ażeby zaświadczyć wobec publiczności o istnieniu swojej organizacyi. W zeszłą niedzielę odbył się poranek operowy. Wykonano na nim partye z wystawianych w lecie oper, a w wyjątkach z „Paryi“ Moniuszki złożono dowód, że mimo nieprzychylnych okoliczności, utrudniających egzystencyę Towarzystwa, nie ustaje w niem praca w kierunku powiększenia repertuaru. Skupiają się około niej liczni soliści i amatorowie-chórzyści z całym zapałem, dlatego też produkcye niedzielne miały udatny przebieg. Jednym z bardziej zajmujących punktów programu była arya z opery „Rusałka“ Dworzaka, pięknie wykonana przez pannę Helenę Łowczyńską. Poranek wczorajszy poświęcony był motywom żołnierskim w pieśni polskiej. Program złożony z dwudziestu kilku utworów chóralnych i solowych z różnych czasów został dziarsko wykonany przez pp. Jaworzyńską, Rawiczą, Zatheya i chór męski Tow. operowego. Szkoda, że nie odśpiewano na poranku tym niezmiernie ciekawego zabytku polskiej muzyki wojennej: „Pieśni rokoszan Zebrzydowskiego z r. 1606“, wydanej niedawno przez Akademię Umiejętności i kilku innych charakterystycznych utworów wojackich, które na koncertach wojennej muzyki naszej w czerwcu b. r. we Lwowie tak żywo zajęły słuchaczy.

* * *

Z wieczorem pieśni polskiej wystąpiła w sali Sokoła znakomita śpiewaczka operowa, pani Janina Korolewicz-Waydowa. Wspaniały głos artystki i wielka jej sztuka śpiewania odnoszą — rzecz jasna — zawsze świetne zwycięstwo i w rodzaju dalszym istotnej naturze talentu artystki naszej, to jest w pieśni, zmieniającej niekiedy ś p i e w a c z k ę w d i s e u s ę. Estrada jest zawsze tylko epizodem dla sztuki pani Waydowej, nie można więc wymagać, ażeby artystka nasza opanowała technikę popisu estradowego na równi z techniką występów w operze, niemniej jednak okoliczność ta redukuje poniekąd efekt, jaki warunki śpiewu pani Waydowej i tu mogą osiągnąć. Na myśli mamy tu skrępowanie swobody wyśpiewania się lekturą muzyki i tekstu; nie wątpimy, że opanowanie programu na pamięć podwoiłaby efekt występu. Zawsze jednak królewskim darem jest to, co pani Waydowa ofiaruje słuchaczowi swojego cudownego śpiewu, choćby i program w pewnej części nie miał warunków wzbudzenia żywszego zajęcia go, będąc podyktowanym czy to względami na przystępność artystyczną wobec słuchacza, czy też głosem złotego serca wobec korporatywnie na sali zgromadzonych kompozytorów. W pierwszej więc części programu byłaby na miejscu pewna rozmaitość nastrojów; drugą część zajęły ludowe pieśni polskie w swobodnym układzie p. St. Niewiadomskiego. Weselsze z pośród nich, lub nieco swywolne, zyskały gorący poklask pełnej sali. Owacyjnie żegnano wielką artystkę w pragnieniu usłyszenia jej w niedługim czasie z programem najbliżej odpowiadającym rodzajowi jej sztuki.

P. Janina Łusakowska wypełniła dwa numery programu grą na fortepianie, za którą wręczono jej kilka pięknych bukietów.

Zdz. Jach.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14. listopada 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 13. listopada 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Rupprechta: Między Ancre i Sommą chwilami silna walka artyleryi. Nasz ogień rozproszył nieprzyjacielską piechotę na przedpolu naszych stanowisk na południe od Varlencourt i oddziaływał na zbiorowiska wojsk w angielskich rowach na zachód od Eaucourt l'Abbaye. W Sailly—Saillyzel dzierżymy brzeg wschodni. Z obu stron wsi atakowali Francuzi popołudniu znacznemi siłami. Odrzucono ich.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Francuskie uderzenie na północ od Doller (górna Alzacya), które nastąpiło po przygotowaniu artyleryjskiem, rozbiło się w zupełności.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Między morzem i Karpatami żadnych istotnych wydarzeń.

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: W górach Gyergyo bataliony niemieckie i austro-węgierskie wzięły Bitea—Arsurilor. Tam, na wzgórzach na wschód od Belbor i na wschodnim brzegu Putny, Rosyanie kilkakrotnymi atakami usiłowali odebrać zdobyty przez nas teren. Także na wzgórzach z obu stron przełęczy Oitoz odparto nieprzyjacielskie uderzenia. Na północny zachód od Campolung nasze wojska wzięły Candesti. Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży i drogi Szurduk, jakoteż na północ od Orsowy siły rumuńskie przy wielkich kontratakach nie miały żadnego sukcesu. Oprócz krwawych strat okupiły one to znowu przeszło tysiącem jeńców.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Nieprzyjacielskie oddziały, podchodzące wzdłuż Dunaju ku lewemu skrzydłu naszych stanowisk w północnej Dobrudży, zostały przepędzone. Czernawoda była bez skutku ostrzeliwaną z lewego brzegu Dunaju.

Front macedoński: Na wyżynie Monastyru silny ogień działowy. Wobec obfitych w straty ataków nieprzyjaciela pod Lazes i Kenali i na północny wschód od Brod nad Czerną, pozycye niemiecko-bułgarskie utrzymane zostały w zupełności.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Biuletyn komendy floty.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 13. listopada: W nocy z dn. 12. na 13. bm. odrzuciły nasze hydroplany bombami zakłady fabryczne w Pontelagoscuro i urządzenia kolejowe w Rawennie. Działanie było niszczące. W pierwszej miejscowości osiągnięto celne rzuty w dwu rafineryach cukru, w rafineryi siarki, w elektrowni i na moście kolejowych i zauważono wiele pożarów. W Rawennie trafiono celnie w budynek dworca kolejowego. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone. Komenda floty.

Z frontu rumuńskiego.

Echa ostrzeliwania Konstancy.

Sofia. Pisma tutejsze donoszą, iż strzały floty rosyjskiej na Konstancę wyrządziły nieznaczną tylko szkodę, gdyż tylko dwa rezerwoary zostały uszkodzone. W Konstancy znajduje się jeszcze 112.000 tonn benzyny, a jeszcze większa ilość nafty. Zdobycz tę, jak również nagromadzone w Konstancy dla Anglii zboże, usuwa się śpiesznie w bezpieczne miejsca.

Rozgraniczenie wojsk rosyjsko-rumuńskich.

Sofia. W toku ostatniej wyprawy monitorów austro-węgierskich w pobliże kanału Beien stwierdzono, iż strzeżenie brzegów Dunaju w Dobrudży, oddano w udziale wojskom rosyjskim, zaś wojska rumuńskie przesunięte zostały po największej części na front siedmiogrodzki.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dn. 11 b. m.: Front północny i północno-zachodni: W dolinie Slonia (Mołdawia) odparliśmy trzy ataki przeciwnika. W dolinie Buzeu koło Tablabutti i Predelut położenie niezmienione. W dolinie Prahova po silnem przygotowaniu działowem przeszedł kilkakrotnie przeciwnik do ataku, lecz w krwawej walce został odparty. Nasze wojska utrzymały się na swych stanowiskach. — Koło Dragoslavele mimo działowego ognia przeciwnika, zdobyliśmy rów strzelecki.

Na lewym brzegu Aluty trwa dalej zacięta walka. Posunęliśmy się ku północy i zdobyliśmy górę Fruntile. Na prawym brzegu powstrzymaliśmy atak nieprzyjacielski koło Rigloui Eterin i Saracinesti. Na wzgórzu Moldavin (na wschód od Jiu) walka z bliska. Koło Orsowy spokój.

Front południowy: Artylerya nieprzyjacielska rozwijała nad Dunajem bardzo żywą działalność. Unieszkodliwiliśmy próbę przeprawy nieprzyjacielskiej przez Dunaj naprzeciw ujścia Aluty. W Dobrudży położenie niezmienione.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 11 b. m.: W okolicy Meczin-Skrobowa wojska nasze w zaciętych kontratakach odzyskały część straconych wczoraj rowów. Pod wieczór walka osłabła. Na wschód od Narajówki nieprzyjaciel atakował przez cały dzień w okolicy wsi Lipnica Dolna i Swistelniki obsadzone przez nas wzgórza. Ataki odparliśmy ogniem i bagnetami. O g. 5 wieczór nieprzyjaciel powtórzył atak i udało mu się wyprzeć część jednego z naszych pułków, ale około g. 7 wyparliśmy z powrotem nieprzyjaciela z rowów, które był zajął i odzyskaliśmy naszą linię. W Karpatach lesistych nieprzyjaciel zaatakował nasze oddziały w okolicy 4 wiorst na południe od wsi Dzembronia, został jednakże wyparty. W okolicy na zachód od Tatarowa zabity został odłamkiem granatu waleczny pułkownik komendant pułku Popławskij. Na południe od Dorna Watry powstrzymaliśmy ogniem kontrataki nieprzyjaciela i wszystkie jego próby zaatakowania naszych oddziałów w okolicy Belbor, Hollo i Toelgyes.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie wstrzymaliśmy ofenzywę nieprzyjacielską w dolinie rzeki Ardes, a na innych frontach nic do doniesienia. Front nad Dunajem: Nad Dunajem obsadziliśmy na prawym brzegu wsie Topalu i Hezdar. W Dobrudży posunęliśmy się w kierunku południowym.

Komunikat dn. 12 b. m.: W okolicy Lipnicy Dolnej i Świstelnik artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała okopy, które zabraliśmy nieprzyjacielowi. Pod wieczór nieprzyjaciel znacznemi siłami zaatakował w tej okolicy. Stoczono zaciętą walkę. Nieprzyjacielowi udało się zająć ponownie część naszych na pół zniszczonych okopów. Na innych frontach ogień karabinowy i potyczki oddziałów wywiadowczych. Na południe od Dornej Watry dalej trwają bezskuteczne ataki nieprzyjaciela. W okolicy wsi Hollo, Toelgyes zajęliśmy dwa dominujące wzgórza, zdobyliśmy jeden karabin maszynowy i wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 205 żołnierzy.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie nieprzyjaciel podejmuje bezskuteczne ataki w dolinie Ardes.

Front nad Dunajem: Nasze posuwanie się naprzód, trwa dalej.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Bułg. aj. tel. Bułgarski sztab donosi: Front macedoński: Na zachód od kolei Bitolia—Lerine żywy ogień artyleryi. W odcinku Ostrec—Kenali spędzono ogniem słabe oddziały nieprzyjacielskie, które posunęły się naprzód. W łuku Czernej wojska bułgarsko-niemieckie odparły silne ataki nieprzyjaciela. U stóp Belesicy Planiny i na froncie Strumy potyczki między patrolami i słaba czynność artyleryi. Samolot nieprzyjacielski, trafiony naszemi kulami, spadł za frontem nieprzyjacielskim. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju słaba wymiana ognia. W Dobrudży nieprzyjaciel dwukrotnie zaatakował wielkiemi siłami najskrajniejsze skrzydło lewe naszego stanowiska. Każdym razem zmuszono go jednak do odwrotu. Miasto Czernawoda ostrzeliwane było bezskutecznie z lewego brzegu Dunaju.

Pod Salonikami.

Wiedeń. Komunikat francuskiej armii wschodniej z dnia 11. bm.: Na lewym brzegu Czerny w górzystym obszarze Kuk wykonali Serbowie silny atak, i wyparli Bułgarów, mimo zaciętego oporu, z ich mocnych stanowisk; dotychczas wzięli oni 500 jeńców z 10 oficerami, 10 armat i 10 karabinów maszynowych. Na lewym skrzydle żywy ogień działowy.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 11. bm.: Wzdłuż całego frontu działalność artyleryi z powodu wielkich opadów śnieżnych w wyżej położonych obszarach, tudzież deszczów nad środkową i dolną Soczą była bardzo ograniczona. Na Krasie sprostowaliśmy front między Faiti Hrib a Kostanjevica, posuwając się ze wzgórza 291 na 309, o 800 m. na wschód od pierwszego. W obsadzonym obszarze zdobyto dalsze dwa działa 15-cm. z wielką ilością amunicyi. W obszernej, na kształt koszar urządzonej jaskini, pozostawił przeciwnik licznych rannych, z których jedynie 13 znaleźliśmy przy życiu.

Podróże Bissolatiego.

Lugano (B. kor.) Według pism włoskich, minister Bissolati przed odjazdem do Paryża wezwany został ponownie do głównej kwatery na naradę. Zamiast niego pojechał w międzyczasie do Paryża minister skarbu Carcano. Podsekretarz stanu dla spraw amunicyjnych przebywa obecnie w Londynie.

Akcya niemieckich torpedowców.

Berlin. (B. kor.) Urzędownie: W nocy z dnia 10. na 11. bm. niemieckie torpedowce podczas jazdy wywiadowczej w zatoce fińskiej dotarły aż do Baltischport i skutecznie ostrzeliwały z małej odległości urządzenia portowe tego rosyjskiego punktu oparcia. Przed Tamizą dnia 12. bm. nasze flandryjskie siły morskie zatrzymały holenderski parowiec „Batavia VI“ z większą ilością kontrabandy na pokładzie i sprowadziły go do portu.

Ataki samolotów na froncie zachodnim.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi, że samoloty nieprzyjacielskie wczoraj o godzinie 10 wieczorem zaatakowały szereg miejscowości i fabryk w obszarze Saar. Poniedaż bomby spadły przeważnie na otwarte pole, po części zaś wogóle nie wybuchły, wyrządzona szkoda jest nieznaczna, szkody zaś wojskowej wogóle niema. Trafione zostały domy mieszkalne, przyczem 3 osoby zginęły, a 11 zostało rannych.

Atak na miejscowości w Lotaryngii był zupełnie bezskutecznym.

Tej samej również nocy niemiecka eskadra lotnicza rzuciła na Luneville, Nancy i na plac lotniczy Malzeville przeszło 1000 kg. bomb. Inna eskadra niemiecka obrzuciła nad Sommą dworzec, obozy amunicyjne, schroniska wojskowe i nieprzyjacielskie place lotnicze bombami o wadze 6000 kg. Widać było z daleka sukces ataku, który wywołał potężne pożary.

Niemcy a Norwegia.

Berlin. (B. kor.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że odpowiedź Norwegii jest zredagowaną w duchu pojednawczym, pozytywnie jednak nie zawiera nota niczego, by można o niej powiedzieć, że jest zadowalniającą. Jednakże ustne uwagi do noty, poczynione przez posła norweskiego, są tego rodzaju, że możliwość porozumienia z Norwegią nie jest wykluczoną.

Zapowiedź zwołania Sejmu Rzeszy.

Berlin. Półurzędowy „Lokalanzeiger“ przynosi na czele swego poniedziałkowego wydania następującą wiadomość:

Odroczenie Sejmu Rzeszy napotkało, jak wiadomo, tym razem na opór poważnych części przedstawicielstwa ludowego. Wyrażano przypuszczenie, iż już przed połową lutego mogą nastąpić wydarzenia, których śpieszne omówienie odpowiadałoby życzeniom parlamentu. Pogodzono się jednak z tą myślą w przekonaniu, iż w danym razie ma rząd możność wcześniejszego zwołania izby.

Jak się obecnie dowiadujemy, z możności tej ma rząd w najbliższym czasie skorzystać. W każdym razie przyczyną tego kroku ma być nie polityka zewnętrzna, jak przypuszczały sprzeciwiające się odroczeniu żywioły, lecz sprawy wewnętrzne.

W kołach, z których czerpiemy te informacye, sądzą, iż chodzi tu między innymi o ustawę, przy zastosowaniu której możnaby zużytkować do pewnego stopnia wszystkie siły niemieckie, bez konieczności przedłużania dla osiągnięcia tego celu służby wojskowej.

Omawianie celów wojny będzie, według naszych informacyi, dozwolone, z tem zastrzeżeniem, iż uniknąć się musi zwalczania się wzajemnego poszczególnych stronnictw i klas społeczeństwa, tudzież drażnienia państw neutralnych.

Berlin. (B. kor.) Jak słychać, Sejm Rzeszy zbierze się mniej więcej za 8 do 15 dni ponownie na obrady, by załatwić przedłożenie, ustalające obowiązek do pracy w służbie publicznej dla wszystkich, którzy na podstawie obowiązku wojskowego do tego nie mogą być pociągnięci.

Jak „B. Z. am Mittag“ się dowiaduje, chodzi o to, by wszyscy przebywający w kraju, którzy wchodzą w rachubę dla celów czysto wojskowych, mogli w całości dla tych celów być do rozporządzenia i by zastąpić ich innemi siłami, które będą wypełniały ich dotychczasową pracę, na podstawie obowiązku służby cywilnej. Dokładna treść przedłożenia nie jest jeszcze ustaloną.

Z Bułgaryi.

Polska uroczystość w Sofii.

Sofia. (B. kor.) Bułg. aj. tel. Dziś przedpołudniem z okazyi proklamacyi samodzielnej Polski odbyło się w tutejszym kościele katolickim z inicyatywy kolonii polskiej uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które przybył król Ferdynand, członkowie rządu i posłowie sprzymierzonych państw. Król miał order Białego Orła, utworzonego przez królów polskich.

Generalissimus bułgarski w sprawie Polski.

Sofia. (B. kor.) „Utro“ ogłasza rozmowę z generalissimusem Żekowem, który wyraził niezachwianą pewność w zwycięstwo czwórprzymierza i nazwał wskrzeszenie Polski wspaniałem postanowieniem politycznem mocarstw centralnych, które udowadnia, że te mocarstwa czują się dość silnemi, by już obecnie ze względu na przyszłość rozwiązać jedną z wielkich kwestyj wojennych. Żekow oświadczył dalej, że jasnem jest, iż Rosya aż do wiosny nie będzie mogła podjąć żadnego decydującego kroku, a do tego czasu wiele może się wydarzyć. W każdym razie czas pracuje dla nas — powiedział Żekow — nie dla naszych nieprzyjaciół.

Pożegnanie hr. Tarnowskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Ambasador austro-węgierski hr. Tarnowski przyjął deputacyę, żyjących w Bułgaryi Polaków, którzy wyrazili najgłębsze podziękowanie Polaków dla cesarza Franciszka Józefa. Deputacya oświadczyła, że solidaryzuje się z mocarstwami centralnemi i prosiła hr. Tarnowskiego, by o tej manifestacyi zechciał złożyć wiadomość u stóp tronu.

Centralny urząd aprowizacyjny.

Pismo odręczne Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pismo odręczne moanrchy:

Kochany Drze Koerber!

Wolą jest moją, by podczas trwania nadzwyczajnych, wywołanych wojną stosunków, o potrzeby wyżywiania ludności dbał jednolity, w odpowiednią władzę wyposażony urząd.

Zatwierdzając wnioski pana w sprawie utworzenia takiego urzędu mianuję na pańską propozycyę dyrektora kraj. skarbowego i wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu w Wiedniu Oskara Koksteina prezydentem tego urzędu.

Wiedeń, d. 13 listopada 1916.

Franciszek Józef mp. Koerber mp.

Nadto przynosi „Wiener Zeitung“ wiadomość o posunięciu Oskara Koksteina do 3 klasy rangi urzędników państwowych.

Nominacye.

Wiedeń. (B. kor.) Prezyd. ministrów powołał szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych Oskara Kellera na stanowisko wiceprezydenta tego urzędu.

Program działania.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawa wyżywienia ludności tworzy punkt środkowy opieki państwowej dla uregulowania gospodarstwa w czasie wojny. Rząd więc natychmiast po objęciu władzy zajął się tą sprawą jako najważniejszą i postanowił, by wszystkie sprawy aprowizacyjne skupić w samodzielnej, poza ministerstwami stojącej władzy centralnej.

Zgodnie z tem, utworzony został urząd wyżywienia ludności. Kwestyę, komu należy oddać kierownictwo nowego urzędu, rozstrzygnął rząd w ten sposób, że prezydyum urzędu postanowił powierzyć państwowym funkcyonaryuszom, których służba wypróbowaną jest na polu organizacyjnem, by w ten sposób punkt ciężkości nowego urzędu spoczął we współdziałaniu wypróbowanych urzędników administracyjnych wraz z dzielnymi fachowcami z życia praktycznego. Przy zapewnieniu, by pobór, dostarczanie i sprawiedliwy rozdział środków żywności dokonywały się bez przeszkód, które przez współdziałanie kilku współrozstrzygających urzędów z reguły powstają, osiągnie się wśród danych stosunków z pewnością rezultaty, możliwe do uzyskania w drodze administracyjnej. Ludność może liczyć na to, że nowy urząd działać będzie z największym naciskiem w tym kierunku, by jak najszybciej, o ile to jest tylko możliwem, usunąć istniejące trudności. Nie można jednakowoż przy wszelkich, jakie nowy urząd ma do spełnienia, uprawnionych nadziejach co do ścisłej pracy nowego organu, niedoceniać zadań. Trudności w zaopatrywaniu się w środki żywności ujawniają się dzisiaj także w krajach naszych nieprzyjaciół, chociaż im morze stoi otworem. Widocznie trudności te leżą w stosunkach tak długo już trwającej wojny. Jeżeli więc pewne uciążliwości musi się uważać jako nieuniknione, to przecież ma się je sprowadzić do minimum.

W tym celu musi nowy rząd przedewszystkiem postarać o należyte skontrolowanie wszystkich jeszcze będących do rozporządzenia środków żywności. Drugą nagłą reformą jest wyposażenie aparatu rozdzielczego. Nadto musi się poświęcić specyalną uwagę kwestyi wyżywienia kół niezasobnych, a to nietylko przez przeciwdziałanie dalszemu wzrostowi drożyzny, ale także przez dążenie do zniżenia osiągniętych już wysokich cen.

Ludność dotąd, wobec przeciwieństw, spowodowanych wojną, okazała godną pochwały miarę cierpliwości, oraz zdolność przystosowania się i dyscyplinę. Dzięki temu i przy pomocy nowej organizacyi, należy oczekiwać, że ciężary, nałożone na ludność przez wojnę, będą mogły być jak najbardziej zmniejszone.

Stan zdrowia Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Cesarz przyjął dzisiaj jen. pułkownika arcyks. Karola, dalej księcia Wilhelma Hohenzollern—Sigmaringen, brata króla rumuńskiego, na posłuchaniach trwających przeszło 3 kwadranse godziny, następnie bar. Buriana na audyencyi trwającej 5 kwadransów, jakoteż wysłuchał zwykłych sprawozdań.

Objawy kataralne, które jeszcze w zupełności nie ustąpiły, jak widać, nie przeszkadzają zwykłej czynności monarchy.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 14 listopada).

Ułatwienie subskrypcyi na piątą pożyczkę.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu o udzieleniu zwolnienia od należytości celem poparcia supskrypcyi piątej austryackiej pożyczki wojennej. Dalej ogłasza rozporządzenie ministerstw skarbu, handlu i rolnictwa w sprawie tymczasowego zniesienia ceł na klej do fabryki papieru.

Kawiarnie paryskie.

Paryż. (B. kor.) Z rozporządzenia prefekta policyi, w Paryżu i departamencie Sekwany kawiarnie i restauracye mają być zamykane o godzinie 9 i pół wieczorem.

POLECA

Największy wybór aparatów kościelnych

jak: Ornaty, K..., Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Monstrancye, Lichtarze, Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koron..., Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frędzle, Galony.

K. WITKOWSKI KORDAS

w Krakowie, ul. Wiślna L. 6

Kapelusze w wielkim wyborze. Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty.

JADWIGA POLLER

RYNEK 43, LINIA A—B. 2923

◎◎ nad sklepem p. Wiskidy. ◎◎

SAMOUCZKI

najłatwiejsze i najtańsze, do bardzo prędkiego nauczenia się języków obcych, czytania, pisania i rozmowy **bez pomocy nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i z **kluczem** na końcu każdego dzieła, opracowane i wydane przez pedagoga **Plato Reussnera**, wydanie nowe i powiększone.

Polsko-niemiecki Kurs I-szy z przesyłką . . K 4·30
II-gi » . . K 6·50
Polsko-francuski z przesyłką . . . . . . K 3·80
Polsko-angielski » . . . . K 4·75

wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości

Ksiagarnia wysyłkowa

J. BUCHSBAUMA w Przywozie

obok Morawskiej Ostrawy. 2903

Mężczyzna

z powodu ciężkiej choroby ma być wysłany na koszt Komitetu Sw. Piotra celem kuracyi do Zakopanego do „Domu Zdrowia“ „Odrodzenie“. Nie posiada jednak ubrania i bielizny. Zwraca się na tej drodze Komitet do ludzi litościwych o łaskawe datki lub wspomniane rzeczy. Składki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Komitet paraf. Sw. Piotra w Krakowie.

Nowa Nr. 14.

MAPA MIESIĘCZNA

wszystkich frontów wyszła z druku. — Cena z przesyłką K. 1.—.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 2955

POLSKIE

OZDOBY NA DRZEWKO

Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy Przemysłowej Kraków, Straszewskiego L. 28. Przesyła za pobraniem pocztowym kollekcye ozdób choinkowych po 5, 10, 15 i 20 Koron. 2960

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA

TAKZE HAFTÓW I CEROWANIA

PATEFONOW I WIELKI WYBÓR PŁYT

ROWEROW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH

CZĘSCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW

LATARKI KARBIDOWE I ELEKTRYCZNE

Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

(A F R A N A)

JuZEF KOKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.

(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

Do sprzedania realność

w Mogile składająca się z domu murowanego, stajni, stodoły i ogrodu owocowego. Wiadomość: Kraków, Pijarska 1, Klis od 1-szej do 5-tej. 2975

Zgubiono

w ubiegły wtorek wieczorem, między ulicami Groble a ulicą Wolską **broszkę z brylantami** w kształcie półksiężyca z perłą u dołu. — Znalazca **otrzyma nagrodę 100 Kor.** Zgłoszenia do Administracyi Głotu Narodu. 3024

Potrzebna zaraz

PANIENKA

o miłej powierzchowności, przynajmniej 2-letnią praktyką masarską. Stefan Sieczkowski, fabryka wędlin w Krakowie, ul. Sławkowska 41. 3022

Ryby na święta!

Karpie ½ kilowe, młode, żywe, zamawiać można do odbioru wprost ze stawów, w ostatnim tygodniu przed świętami (między 17-tym a 23-cim grudnia br.) po cenie 6 K. za 1 klg. Zamówienia tylko zadatkowane po 3 K. na 1 Klg. przyjmuje Zarząd dóbr Rzemień p. i telegr. Rzochów. st. kolei Rzemień. 2966

PRACOWNIA URBAŃ

dla p. pensyonarek, chłopczyków i dzieci **Heleny Kłapównej** przy ul. Szewskiej 16. przeniesioną została **Rynek L. 10, I p.**, w domu firmy Linoleum. 3019 **Helena Kłapówna.**

S. A. KRZYŻANOWSKI

KSIĘGARNIA W KRAKOWIE

W PRZEDEDNIU WAŻNYCH WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

poleca świeżo wydaną ścienną mapę w formacie 130×115 p. t.

KRÓLESTWO POLSKIE

i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi.

Cena K 4·80, naklejone na płótnie K 16·—.

Rejestr alfabetyczny zawierający 20000 nazw geograficznych K 1.20. 2769

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie, Straszewskiego 28, I p.

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4½% 2990

Udziela pożyczek wekslowych, hipotecznych i pensyjnych na przystępnych warunkach.

Godziny urzędowe od 10—12 rano i od 4—5 popoł.

L. 3342/1916 akc, Kraków, dnia 6. listopada 1916.

Obwieszczenie.

Administracya akcyzy względnie Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od trunków, w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa, miodu, przysługujących gminie m. Krakowa w dzielnicy Podgórze na mocy rozporządzenia Wydziału Krajowego z dnia 14. grudnia 1910. L: 147. 490. Nr. 274 Dz. u. kr. a to na podstawie warunków licytacyjnych. które można przejrzeć, względnie otrzymać w Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L : 1.) w godzinach urzedowych.

Czas dzierżawszczy ustanawia się na rok jeden tj. od 1. stycznia 1917 r. do 31. Grudnia 1917 r.

Oferty pisemne składaćnależy do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy (ul Kopernika Nr. 1 parter dzwi Nr. 3.) w terminie do dnia 20-go listopada 1916 r. do godziny 12 w południe.

Do Oferty ma być dołączony kwit kasowó na złożone wadyum w wysokości co najmniej kwartalnego oferowanego czynszu.

Wadyum ma być złożone w Kasie Administracyi ckcyzy w gotówce w książeczce Kas oszczędności lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

3028 **Administracya akcyzy.**

Pokój umeblowany

dla pań

zaraz do wynajęcia

Smoleńsk 26 II p. 8031

KUPI

walizkę, sztylny skórzape lub buty, także bieliznę w dobrym stanie superab. legionista. Jak najszybsze zgłoszenia pod »Prawnik« do Adm. »Głosu Narodu«. 3032

Poszukuje się

stróża od 1 Grudnia, uczciwego, trzeźwego, pracowitego, z najlepszemi świadectwami. Pensya znaczna i boczne dochody. Zdrowe mieszkanie z elektryką. Zgłoszenia pl. Matejki L. 5. między 2 a 3-cią godz. III p. 3030

Zdolny

Bednarz

znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne do Düsseldorfskiej fabryki Kraków Zwierzyniec. 3033

Ważne

dla Pań.

Materyały wełniane czarne granatowe i angielskie, welwety, jedwabie, barchany i t. p. **w najlepszych gatunkach** i po **niskich cenach** sprzedaje częściowo firma »Krystyna« Kraków, ulica Tarłowska 5 parter. 3020

BANDAZE

na przepukliny pępka, brzucha i pachwiny. Opaski brzuszne dla pań. Cenniki darmo. 3013

M. L. POLACZEK

Sambor 11.

Poszukuje się

4-ech do 6-ciu pokoi z meblami lub bez

z komfortem, w pobliżu plant, zaraz lub od 1 grudnia za dobrym czynszem. Zgłoszenia pod »dobry czynsz« do Adm. »Głosu Narodu«. 3021

SZKOŁY MUZYCZNE

Drozdowski, Szkoła na **fortepian**	. . . K.	6·50
Makowski - Surzyński, Szkoła na **organy**		
Część I	„	5·60
Część II.	„	8·40
Rzepko, Szkoła na **fisharmonię**	„	5·60
Langer - Dietz, Szkoła na **skrzypce** Cz. I|II	„	3·—
Część III.	„	2·50
Plohn, Szkoła na **cytrę**	„	3·—
„ „ „ **gitarę**	„	3·—
„ „ „ **mandolinę**	„	3·
Kowicki „ „ **trąbkę**	„	3·—
Kling, „ „ **flet**	„	2·10
„ „ „ **klarnet**	„	2·10
Maszyński, „ **śpiewu**	„	4·—

Wysyła za zaliczką lub nadesłaniem ceny wraz z 70 hal. na przesyłkę księgarnia:

D. E. FRIEDLEINA W KRAKOWIE, RYNEK 17.

3006 Katalogi nut bezpłatnie.

MYDŁO

w dobrem gatunku

poleca: 2807

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Floryańska 49.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cvankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24

dom XX. Emerytów

Służącego

przyjmie zaraz firma

F. & E. Zaiaczek & Lankosz

Kraków Rynek A-B L. 46

2896

Lekcye angielskiego

MISS VICKERY

Kremerowska 8, II p.

SAMOUCZEK „ARGUS“

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZYK NIEMIECKI: część I. lub II. Kor. 5.—. Wyd popularne dostępne nawet dla osób, posiad. tylko wykształcenie ludowe. Zeszyt 1, 2 lub 3, K 1·20.

JĘZYK FRANCUSKI: część I. . . . . K 6·—, (lub: K 3·50 za część I. a i Kor. 3·— za część I b).

JĘZYK ANGIELSKI: wyjdzie w wrześniu b. r.

Za przesyłkę poleconą liczy się 25 hal.; za pobraniem pocztow. o 50 hal. drożej.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudnosci, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).**

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 2569

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 2999

Wykłady powszechne Uniwersytetu Jagiellońskiego z cyklu

„O PAŃSTWIE“.

Kutrzeba St. Prof. Dr. Charakterystyka państwowości polskiej . . . . . K 1·60

Peretiatkowicz A. Dr. Państwo współczesne K 1·30

Rostworowski M. Prof. Dr., Wojna i traktat pokojowy. — Jak powstaje państwo w naszych czasach? . . . . K 1·20

Siedlecki M. Prof. Dr., Państwa zwierzęce K 1·—

Chołoniewski Antoni. Istota walki polsko-rosyjskiej . . . . K 1·30

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i spec. leczniczych

pod firma:

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

w Krakowie, ul. Podwale L. 7.

oraz

FILIA W TARNOWIE

ul. Krakowska L. 8.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia. 950

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

NAUKA JĘZYKÓW

w

INSTYTUCIE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

Książki

dla szkół ludowych, wydziałowych i gimnazyalnych

Zeszyty

i przybory szkolne

DRUKI

szkolne, oraz dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych i różne inne, dostarcza:

Drukarnia i Księgarnia W. Poturalskiego

Kraków, — Podgórze.

Cenniki bezpłatnie. 2636

Słowniki kieszonkowe

obejmujące najpotrzebniejsze wyrazy polskie w tłomaczeniu na język obcy i odwrotnie. Książki małego formatu, Słowniki te są koniecznie potrzebne każdemu — kto się chce dobze nauczyć obcego języka. — Obejmują według abecadła w pierwszej części po jednej stronie słowa polskie i zaraz obok, toż samo w języku obcym — zaś w drugiej części słowa obce w tłomaczeniu polskiem.

SŁOWNIK Polsko-niemiecki i niemiecko polski z przesyłką K 4·75.

SŁOWNIK Polsko-włoski i włosko-polski z przesyłką K 5·25.

SŁOWNIK Polsko-rosyjski i rosyjsko polski z przesyłką K 5·80.

SŁOWNIK Polsko-czeski i czesko-polski z przesyłką K 4·75.

SŁOWNIK Polsko-francuski i francusko-polski z przesyłką K 5·25.

wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

J. BUCHSBAUMA w Przywozie

obok Morawskiej Ostrawy. 2904

Osoba inteligentna

młoda, oszczędna, obejmie samoistny zarząd domu lub tem podobne zajęcie, zna się na gospodarstwie miejskiem, wiejskiem, szyciu i prasowaniu.

Bronisława Baranowska, Dworskiego 10, Przemyśl. 2989

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.